

# PRZEGLĄD

## wypadków politycznych.

Ner. 6.

Cieszyn dnia 28. Czerwca.

R. 1851.

### A u s t r y a.

Zjazd monarchów w Warszawie i Ołomuńcu, ku końcu zeszłego miesiąca odbyty, napełnił różnemi domysłami dziennikarstwo, mimo to jednak nie pewnego nie jest wiadomo o celu lub umowach między monarchami przy tej sposobności mianych. Najprzód Król pruski przyjechał do Warszawy, gdzie także Cesarz rosyjski przybył; stąd po kilkodniowym tamże pobycie Cesarz rosyjski udał się do Ołomuńca, król pruski zaś towarzysząc mu aż do Szląska, powrócił do Berlina ku uroczystości odkrycia statuy Fryderyka Wielkiego. Zdziwiało to po części publiczność: dla czego, jak przepowiadano, król pruski także do Ołomuńca nie przybył, czego przyczynę składają więc, jak zwyczajnie, na nieporozumienie między Austryą i Prusami istnieć mające. Z drugiej strony także i na to uwagę zwrócono, iż cesarz austriacki naprzeciwko cesarzowi rosyjskiemu ku granicy nie wyjechał. Cesarz ross. w Ołomuńcu nosił austriacką uniformę, austriacki zaś rosyjską. Niektóre dzienniki donoszą, iż zjazd w Warszawie i Ołomuńcu miał być tylko przygotowaniem wielkiego zjazdu monarszego we Wiedniu, który się ma odbyć w sierpniu; dla tego znowu mówią, iż JCM. Franciszek Józef odbędzie podróż do Galicyi i odwiedzi cesarza rosyjskiego w Warszawie, skąd obaj monarchowie udają się do Berlina, a potem wszyscy trzej sprzymierzeni monarchowie razem do Wiednia. Miała także być mowa na tym zjeździe o tém, czyli się ma wystawić armia związkowych państw niemieckich nad Renem dla strzeżenia Francyi; i myśl tę miano poniechać, z powodu iżby mo-

gła większy niespokój sprawić; tymczasem mają się tylko pograniczne twierdze załogą opatrzyć. Najwięcej oznak uszanowania od strony publiczności w Ołomuńcu otrzymał fm. Radeccki. Podziwiają także złoto i wyzuaczenia, które cesarz rosyjski podczas pobytu swego w Ołomuńcu rozdawał. D. 31. Maja rozjechali się monarchowie z Ołomuńca. Cesarz rosyjski do Warszawy. Cesarz austr. udał się do Pragi dla odwiedzenia cesarza Ferdynanda a potem napowrót do Wiednia, do Schönbrunn. Ks. Paszkiewicz, Namiestnik królestwa Polskiego, z Ołomuńca pojechał do Wiednia dla odwiedzenia syna swego, który się w domu obłąkanych w Döblingu znajduje, a stąd powrotem zajechał także do Berlina.—

Dzienniki reakcyjne często rozprawiają o nadanej konstytucyi Ołomunieckiej z 4. Marca: iż ta ustawa, jako zbyt wolnomyślna nie może być urzeczywistnioną. Czytelnicy przypomną sobie, jako przy ogłoszeniu tejże konstytucyi, kiedy dzienniki narodowe wiele jej niedostatków wytykały, konserwatywne czasopisma ją jak najbardziej schwalały i broniły, teraz one wszakże to mniemanie swoje zmieniły i nazywają konstytucyę Ołomuniecką wprost niemożliwą. To zjawisko nie zbyt pociesznem wydaje się ludom, które dotąd ani nie poznawszy onęj ustawy w życiu, przeczuwają w tych rozprawach przepowiednię, że ani ta konstytucya w swęj obszerności przeprowadzoną nie zostanie.—

Dla śpiesznego zaopatrzenia w żywność znajdującego się w pochodzie wojska od feldwebla poniżej, postanowiło ministerstwo wynagrodzenie za jeden dzień od żołnierza w następ-

nych kwotach: Po 4 krajcary w Galicyi, Siedmiogrodzie i Dalmaeyi; po 5 kr. w Węgrzech, Banacie, serbskiem wojewodztwie i Kroacyi; po 6 kr. w Górnych Rakusach; po 7 kr. w Czechach, Morawie, Szląsku, Styryi, Krajnie, Tryeście; po 8 kr. w dolnych Rakusach; po 9 kr. w Tyrolu i Lombardzko-weneckiem królestwie. —

Według ogłoszonego w Wiedeńskiej gazecie sprawozdania z ogólnego dochodu i rozchodu, stan skarbu w ciągu pierwszego kwartału finansowego 1851, to jest od 1. Listopada 1850 do końca Stycznia 1851, był następujący: Ogólna suma dochodów wynosi 52,951,402 złr.; suma wydatków zaś 77,563,951 złr.; zatem suma niedoboru w tém ćwierćroczu, o którą się dług państwa znowu powiększył, czyni 24,612,949 zł.

Urzędowe sprawozdanie o obiegu pieniędzy papierowych w miesiącu maju następne zawiera główne data: Ilość papierów rządowych z kursem przymusowym w końcu maja wynosiła 171,915,160 złr., z których było 54,544,879 złr. w kasach banku, a zatem tylko 117,370,281 złr. w właściwym obiegu się znajdowało. Ogół banknotów obiegających wynosił w tymże miesiącu 243,991,415 złr. Ogólna suma więc obiegających pieniędzy papierowych z kursem przymusowym wynosiła 361,361,696 złr. Oprócz tego znajdowało się w obiegu bez kursu przymusowego 9 milionów złr. lombardzko-weneckich biletów państwa, 15 milionów złr. w sześciukrajcarówkach i dziesięciokrajcarówkach papierowych. —

Narządzenie ministerstwa finansów z d. 18. maja ogłasza wydanie nowych banknotów po 10 złr., 100 i 1000 złr., z czém zarazem banknoty 4. formy po 10, po 100 i 1000 złr. z obiegu zciągnięte zostaną i płatność w kasach prowincjonalnych tylko do końca Grudnia b. r. mieć będą, potem zaś aż do końca Marca 1852 tylko w kasach bankowych we Wiedniu przyjmowane będą, a po upływie tego czasu można je będzie tylko bezpośrednio w dyrekcyi

banku zamienić. — Rozchodzi się znowu pogłoska, iż ministerstwo skarbu zamysła nową pożyczkę 60 milionów złr. w srebro zaciągając, dla zasilenia kredytu papierowych pieniędzy. — Ażjo od złota zostaje ciągle na 32 a od srebra 26—27 proc. —

Rozporządzenie ministerstwa skarbu z d. 20. b. m. narządza zupełne zniesienie granicy między Węgrami i Siedmiogrodem z jednej strony, zarównież między Węgrami i Rakusami, Morawą, Szląskiem i Galicyą z drugiej strony, gdzie od d. 1. Lipca cła trzycatkowe całkiem przestać mają. Na granicy między Węgrami, Chorwacyą, Styryą, Krajną mają jednakże jeszcze cła te pozostać z powodu handlu solnego; toż samo płaci o granicy między Siedmiogrodem i Bukowiną, tudzież o granicy galicyjskiej stykającej się ze stolicami orawską, Turczańską, Liptowską i Marmaroszką. Wszystkie inne ograniczenia dowozu i wywozu od tegoż dnia ustana. —

Cesarz ma z początkiem przyszłego miesiąca Lipca wyjechać z Wiednia do Galicyi, odwiedzić Kraków, Przemyśl, Lwów, Stanisławów, Czerniowce, obejrzyć stadniny rządowe w Radauc i nakoniec przez okolice karpackie Sącz, Nowy Targ, Żywiec powrócić. — Książę Metternich, bawiący od kilku tygodni na dobrach swych Johannesberg w Niemczech, ma w miesiącu Wrześniu do Austryi przybyć. — Znajomy autor różnych pism i deputowany sejmu wiedeńskiego p. Szuselka, który szczególnie w czasie rozdwojeń narodowych r. 1848 bardzo po nieprzyjacielsku przeciw Słowianom, mianowicie przeciw Czechom występował, i dla tego również od Czechów, którzy w owczas nawet pieśń ludową (Szuselka nam pisze) nań wymyślili, znieawidzonym był, — znacznie od tój doby zmienił swój sposób myślenia i prawie sprawiedliwym naprzeciw drugim narodowościom się stał, z powodu czego pisma czeskie z pobłażaniem i wzajemnem usprawiedliwianiem się dla niego przemawiają. W przedmowie najno-

wszęd broszury swęj tak p. Szuselka przemawia: „Dotąd wyrzucało się tylko książętom i radzcomich, „iż się dotąd niczego nie odczyli ani niczego nie przyuczyli;“ wszakże zdaje się to być w politycznym względzie grzechem dziedzicznym na całej ludzkości ciężącym; bo historia świadczy iż narody z przewodnikami swemi nie mniej na taki zarzut zasługują, jak książęta i dyplomaci. Osobliwie zasmucającym sposobem objawiło się to w najnowszych dziejach Austrii, gdzie najpiękniejsze nadzieje ludów w nie się obrociły, dla tego iż narody i plemiona państwa tego swęj wkorzeniej niezgody, nieprzyjaźni i nienawiści nie poniechały, ani się nie nauczyły ku wielkiemu społecznemu celowi po bratersku i wspólnie zdążać. Następki stąd są dla wszystkich równie bolesne. Jednak jeszcze większe czeka nie szczęście na nie, jeżeli i z tego ostatniego doświadczenia niczego się nie przyuczają a niczego nie odczują. Jest to powinnością każdego przyjacielu ludu i narodu, aby takie poznanie w narodzie swoim rozszerzał i obudzał. Ja osobliwie jestem do wykonania tęg powinności zpowodowanym, ponieważ sam czuję na sobie prawdziwość słów Herderowych: „Nie tak nie męczy człowieka, jak zarzut, iż obce narody ukrzywdzał.“ Ja, jako bojownik za niemiecką narodowość, napisałem lub wyrzekłem często i niejedno obraźliwe słowo, ukrzywdzające i ubliżające innym narodowościom. Prawda, że mi to hojną miarą nagradzano; ale terazniejszy pogląd na nasze społeczne położenie nauczył mnie jedno unikać a drugie zapomnieć. Szczęrze sobie życzę, aby wszyscy moi przeciwnicy, wszystkie austriackie narody i przewodnicy ich tak się nawrócili, jako ja to teraz czynię.—

**Wiedeń.** Na dworze ces. czynią się przygotowania dla przyjęcia wysokich gości; w tęg znajdują niektórzy potwierdzenie pogłoski o zjeździe monarchów w Wiedniu odbyć się mającym. — Rozchodzi się także pogłoska, że w jesieni mają być sejmy krajowe zwołane; lecz publicz-

ność już tak jest znużoną, iż wieści tęg nie daje wiele wiary. — W bieżącym miesiącu zostało znowu kilkadziesiąt osób z różnych przyczyn od sądu wojskowego na krótsze lub dłuższe więzienie skazanych. —

**Węgry.** Po upadku liberalnego stronnictwa węgierskiego w powstaniu, teraz jedynie staro-konserwatywna strona kieruje opinią publiczną. Jednak i ta stawia się w opozycję przeciw rządowi. Starokonserwatywcy węgierscy żądają szczególnie przywrócenia Węgiei do przedmarcowego stanu, i na nowo złączenia Chorwacy i serbskiego województwa z Węgrami, tudzież odosobnienia państwa węgierskiego od austriackich krajów. Wielu magnatów grozi austriackiemu rządowi swoją przychylnością do Rosyi. Lud węgierski, jak prawie zewsząd donoszą, bardzo jest zniespokojony nowymi ciężarami, szczególnie zaprowadzeniem monopolu z tytoniu. —

**Morawa.** Słychać, że uniwersytet ofomuniecki ma być przeniesiony do Berna. — Wydawanie wychodzącego w Bernie dziennika, „Katholisches Blatt aus Mähren“ ma być zatrzymane z przyczyny biskupa Bernieńskiego, który chce, aby jemu dziennik ten przed wydrukowaniem zawsze do przejrzania podany był, czemu się jednak redaktor, ks. Dawid poddać nie chce. —

**Galicja.** Pan Namiestnik Galicyi, hrabia Agenor Gołuchowski odbył podróż do Wiednia i ma teraz oczekiwać przybycia N. Cesarza na granicy galicyjskiej. — Rusini zakładają we Lwowie dom narodowy (Muzeum). — W Tarnowskim obwodzie pojawił się między ludem wiejskim prorok, który swojemi przepowiedniami całą okolicę poburzył, tak iż władze zakroczyć i kilkunastu przywódców przyaresztować musiały. Prorok sam został aresztowany, gdyż jednak po tęg zakroczeniu władz dalej niebezpiecznym się nie okazał, znowu został wypuszczonym. Najbardziej wymierzał on swe groźby przeciw żydom, czego przynajmniej

to było dobrym skutkiem, iż lud okoliczny po-  
niechał chociaż na czas pijaństwa. —

### N i e m c e.

Kierunek spraw niemieckich oddany znowu  
bundestagowi, to jest zgromadzeniu pełnomocni-  
ków państw niemieckich w Frankfurcie, jakie  
przed r. 1848 istniało. Bundestag ten więc u-  
rządza się na nowo i d. 30. Maja miał pierwsze  
wielkie posiedzenie. Z bundestagiem wraca się  
w Niemczech wszystko na stare. Pierwszym  
objawem tego są n. p. sejmy stanów, które  
w Prusiech zostały odnowione. W Sejmach na-  
rodowych, gdzie jeszcze takowe w państwach  
niemieckich bywają obierane, unika zupełnie o-  
pozycya. —

Dnia 31. z. m. obchodzono w Berlinie wielką  
uroczystość odsłonięcia statuy Fryderyka Wiel-  
kiego. Po tej uroczystości król pruski udał się  
d. 4. Czerwca do Hanoweru ku obchodowi u-  
rodzin króla Hanowerskiego, gdzie i inni nie-  
mieccy książęta się zjechali. — W Niemczech  
wykonują się teraz często przeglądania domów;  
gazeta pruska utrzymuje, że w skutek tego po  
wielu miejscach pozabierano papiery, dowodzące  
o rozszerzonym spisku pod nazwą: związek lu-  
dów. — Rząd Kasselski znajduje się w naj-  
gorszym położeniu dla niedostatku skarbu: chce  
zaciągać pożyczkę a nigdzie nie znajduje kre-  
dytu i wszędzie pożyczać musi na zastawy.  
Lud Kasselski dla swego mężnego wytrwania  
przy konstytucyi wielką egzekucyą wojska wy-  
cieniczony, znajduje się w prawdziwym stanie  
ubostwa. —

Szleswik-Holsztyn, który się chciał zpod pa-  
nowania Danii wyswobodzić i z Niemcami złą-  
czyć, po zakroczeniu tamże rządów niemieckich,  
rozwiązaniu wojsk jego i oddaniu go znowu pod  
władzę Danii, uległ całkiem samowoli Duń-  
czyków. Wydany tam został n. p. rozkaz kró-  
lewski, że każdy mężczyzna od lat 12, przed  
każdym oficerem lub urzędnikiem kapelusze zdejmować musi, a to w ten sposób, aby owe na-

krycie głowy aż do kolan spuścić. Pewnego  
podeszłego w wieku księdza, który dla zesła-  
bionego już wzroku rozkazowi temu zadosyć nie  
uczynił, zaprowadzono przed odwach i tam na  
komendę oficera musiał czapkę z głowy zdejmować i znowu na głowę wkładać. — Z Ham-  
burgu, gdzie od czasu zakroczenia wojsk nie-  
mieckich do Holsztynu, austriackie wojsko jest  
rozłożone, nieprzyjemne donoszą wiadomości.  
Tak na początku zeszłego miesiąca zdarzyło  
się, iż kilku austr. żołnierzy wpadło do pomiesz-  
kania p. Marr, redaktora pisma humorysty-  
cznego Mephistopheles, wypytawszy się  
kilka dni przedtém w tymże domu o nim, i zbi-  
li go tak okropnie że bez przytomności został le-  
żeć; dopiero przywołany lekarz przywrócił go  
do zmysłów. Fm. Legedicz jednak kazał zaraz  
występców wysledzić i ukarać. — Z drugiej  
strony austriacy oficerowie uzalali się na Ham-  
burczyków o zwodzenie wojska do niewierności.  
— Zielone świętki znowu smutkiem napełniły  
Hamburczyków. Dniu 8. t. m. wieczor było  
miasto w wielkiem poburzeniu, a przedmieście  
ś. Pawła stało się widownią krwawych wpa-  
dków. Przyczyną było zerwanie się pewnego  
podoficera austriackiego z golaczem hambur-  
skim o dziewczynę przy muzyce w gospodzie.  
Podoficer uderzył dziewczynę, iż mu tańca od-  
mówiła i w powstałej z tego rwacze poranił  
golacza. Wszczęła się bijatyka między żołnie-  
rzami i cywilnemi; mnóstwo ludu się zebrało,  
który się rzucił na żołnierzy po gospodach i  
ulicach. Żołnierzom przyszło austriackie wojsko  
z Altony na pomoc i zaczęło strzelać do ludu.  
Zostało 7 martwych i kilkadziesiąt ciężko rano-  
nych. Potém dopiero skończył się rozruch. Na-  
stępnie austriacka komenda rozłożyła batalion  
piechoty i szwadron jazdy na egzekucyę po do-  
mach przedmieścia ś. Pawła, bez względu na  
protest hamburskiego senatu, który smutny ten  
wypadek za karczemną burdę wykładał bez po-  
litycznego zamiaru. Z przyczyny tej egzekucyi  
senat hamburski miał zasłać energiczny protest  
do Wiednia i zagranicznych dyplomatów. —

Przed kilkoma tygodniami umarł w Wiesbaden generał Umiński, jeden ze znaczniejszych przywódców rewolucji polskiej. Urodzony w Poznańskiem 1780 r. służył w polskim wojsku pod Kościuszką w r. 1794, pod Dąbrowskim w r. 1806 i pod Napoleonem; mieszkając potem w Poznaniu i wmięszany w polityczne związki, został uwięziony aż do powstania polskiego w r. 1831, gdzie jako prosty żołnierz walczył, lecz wkrótce generałem mianowany został. Umiński także jest znany jako autor dzieł wojskowych. —

**Wychodźcy Polscy.** Niedawno nadeszła wiadomość że niektórzy mieszkańcy z Poznańskiego powzięli myśl wyjść do Ameryki. Wiść ta bardzo zasmuciła Polaków, ponieważ takiego przykładu w dziejach polskich dotąd nie było. Osobliwie emigranci polscy, którzy już poznali Amerykę, odradzają swoim rodakom drukiem i pismem naśladowanie tego przykładu. Jeden emigrant z Paryża pisze Krakowskiemu dziennikowi *Czas*: iż wiadomość ta bardzo zasmuciła emigrantów polskich; wychodźcy z Poznańskiego zapominają bowiem, na jakie utrapienie duszy się przez to wystawiają; zapominają oni, iż kto chce pracować, jako się pracuje w Ameryce, może sobie też majątek w Poznańskiem nabyć. W Ameryce będzie brzuch ich syty, ale dusza ich będzie łaknąć, będzie znosić cierpienia, jakie każdy znosi, co się od ojczystej ziemi oderwie, co opuszcza rodzinę, przyjaciół i słodkie wspomnienia. Do emigracyi Polacy (jak w ogóle Słowianie) nie są stworzeni; godzą się do tego tylko Niemcy i Anglicy. Wychodźca polski z tęsknoty ginie. Chleb cudzy, jak wyrzekł Machiawel, jest dla niego pełen kamieni, a napój gorzki jak piołun. Przytém uważać należy, iż okręty, na których wychodźcy przewożeni bywają, większą częścią są stare, tak iż najczęściej burz morskich nie wytrzymają. Prawie nadeszła smutna nowina, iż jeden okręt wiozący przez 30 emigrantów polskich rozbił się

na lodach na Oceanie i nikt z niego życia nie uratował. Z Nowego Yorku w Ameryce pisze jeden emigrant, iż ku końcu kwietnia przybyło tamże 30 Polaków. Wszyscy udali się zaraz do pracy, jaką kto umiał, a dostawają dzienną płacy przynajmniej po 1 dolarze, czyli po 2 złr. m. k. Każdy kto chce pracować ma tam chlebu i sty; ale wiedze i umiejętności są tam mało cennie i stąd pochodzi, że Europejczycy w Ameryce bardzo ciężko przywykają. Polak tęskniący za ojczyzną, Francuz za okazałością pięknoscią i zabawą pożycia musi tam na duszy uwiędnąć; ale za to Niemiec i Anglik w krótkości czasu nabywa wielkiego majątku. Najwięcej tam przeto przypływa Anglików i Niemców. Niech nikt z Polaków nie udaje się do Ameryki, który nie jest przygotowany na samą ciężką i mozolną pracę, lub kto nie posiada dobrego rzemiosła. Wszyscy Polacy tęsknią tam za Europą. Szkoda że Polacy niemogli tam założyć osady. Węgrzy mają już takową i dobrze się im wiedzie. —

## Francya.

Przepowiadane rozruchy, które w maju wybuchnąć miały, nie sprawdziły się. Ludność francuska wstrzymuje się od wszelkich niewczesnych wybuchów, pragnąc upewnienia republikańskiej formy rządu i rozszerzenia socyalnych pojęć w pokoju. Tymczasem zbliża się rok 1852, w którym wybór nowego prezydenta ma nastąpić, i napełnia ciekawem oczekiwaniem nie tylko Francję ale i obce narody. Dla tego pytanie to poważa, się jako sprawę dla całej Europy ważną i na jej przyszły los wpływ mającą. Ludwik Napoleon wszakże ubiega się wszelkimi sposobami o przedłużenie swój władzy. Na początku bieżącego miesiąca podczas pobytu w Dijonie miał w licznym zgromadzeniu mowę, w której wytykał legitymistom chęć przywrocenia starego rządu, orleanistom różne intryki a socyalistom bezzasadne wymagania (utopie); siebie zaś wymawiał, iż nie jest przyczyną cierpienia narodu. Mową tą jednak oburzył wszystkie

stronnictwa przeciw sobie i w sejmie, na który całą winę czucił, tém większą sprawił przeciw sobie opozycyę, tak iż przedłużenie władzy jego stało się prawie niepodobnem. Napoleon wszakże znowu ma inne środki po ręce, które do celu jego mu pomagają. Mowy jego bywają po wsiach rozsyłane, a chłopci nie znający polityki jego, łatwo imieniem zwiedzeni być mogą. Dla tego Bonapartyści żądają też przywrocenia powszechnego prawa wyborów (z d. 31. Maja), ponieważ się spodziewają tym sposobem tém więcej głosów dla Napoleona uzyskać. Przez agitacyę ich też niemal jedynie powstały petycye z prowincyj o przejrzenie konstytucyi. —

D. 28. Maja doszła doba, w której się śmie w sejmie francuskim wyjawić życzenie zmiany ustawy republiki. Zaczyna się więc ważna pora dla losu republiki francuskiej, a wypadku jedni z nadzieją, drudzy z obawą oczekują. Gdyż ta doba przyszła różne strony wyjawiały to życzenie, spodziewając się przez zmianę konstytucyi skutecznienia swych ideałów dosięgnąć. Tak legitymiści uważali tę porę za dobrą sposobność do przywrocenia dawniej monarchii z Bożęj łaski i dostąpienia z nią różnych urzędów i zaszczytów u dworu. Orleaniści, stronnicy wygnanej w r. 1848 rodziny królewskiej, spodziewali się przywrotu tejże rodziny na tron a tymczasem wyboru księcia Joinville na prezydenta w r. 1852, który ze wszystkich członków familii Ludwika Filipa najwięcej liczy przyjacioł w narodzie. Bonapartyści jedni oczekiwali przedłużenia władzy Ludwika Napoleona; inni spodziewali się go uczynić dożywotnim prezydentem; nareszcie inni pragnęli ogłosić go cesarzem. Ta strona także różnych środków używała dla swego celu, opłacała lud aby na ulicy witał Napoleona, „niech żyje cesarz,“ częstowała żołnierzy przy przeglądach wojskowych aby stronnictwo w wojsku zyskała, płaciła redaktorów, aby sławę i zasługi L. Napoleona u ludu rozgłaszali. Jednak wszystkie te stronnictwa mniej-więcej przekonali się, iż się w swych

nadziejach mylą. Rozprawy w sejmie o tém toczone, przy wyborze członków komissyi rewizyjnej, pokazały dosyć jawnie, iż republika francuska nie znajduje się w takim niebezpieczeństwie, iżby o jej istnieniu przyszedł powątpiewać można było. Tak więc p. Montalembert, jeden z członków strony zbyt reakcyjnej, i zwolennik prezydenta, wyrzekł: że jest zwolennikiem monarchicznego rządu, jednak uważa Francję za zbyt rewolucyjną, ażeby się władza monarchiczna utrzymać mogła. P. Moulin zwolennik Burbonów, mówił: iż żąda rewizyi, ponieważ się częste głosy dla niej oświadczyły, jednak według jego myśli miałyby się przemienić tylko ustanowienia o władzy wykonawczej i stosunku jej do władzy ustawodawczej (sejmu); o nieustanności sejmu i o systemie jednokomorowym. Przeciw niemu mówił p. Piscatory, iż rewizya zbudziłaby w kraju wielkie rozjątrzenie i niepokój. Podobnie p. Jules Favre, członek lewicy z wielką wymownością mówił przeciw wszelkim wnioskom rewizyi. P. Mornay orleanista mówił: iż niektóre wady i niedostatki konstytucyi uznaje, lecz w tej dobie przeciw niej głosować musi, ponieważ przy tej zmianie chodzi tylko o osobistość, t. j. aby się władza prezydenta przedłużyła, a też iż obywatelstwo rewizyi sobie nie życzy, petycye zaś o rewizyę są tylko manewrem Bonapartyistów, a właściwie tylko urzędników. P. Toqueville mówił za rewizyą ale w granicach prawem przepisanych, dokładając na końcu swęj mowy: jeżeli opuścić zasadę konstytucyi, wywołacie znowu straszną rewolucyę. P. Berryer legitymista mówił także w obronie ustawy, aby taż na drodze legalnej przejrzana została; zatem iż terazniejszy sejm prawodawczy nieśmie rewizyi ustawy przedsięwziąć, ale nowy sejm ustawodawczy musi być zwołanym. P. Thouret, członek góry, najostrzej wytykał prezydentowi różne podstępny, zwodzenie wojska a następnie iż się w Dijonie co kłameca okazał. — Ks. Broglie aczkolwiek wielki przeciwnik republiki, tak-

że wypowiedział, iż nie jest przyjacielem zasady republikańskiej, wszakże jest przekonany iż każde pokuszenie przywrocenia monarchii poprowadzi do anarchii i obywatelskiej walki. Podobnie jeszcze inni monarchiści sami mówili, wskazując zawsze aby się zasady ustawy przestrzegały. P. Charras członek lewicy mówił, iż żądający rewizyi są większą częścią ludzie, którzy dawniej pracowali aby konstytucya do życia nie wstąpiła. Jenerał Cavaignac (Kawaniak) szczerzy republikanin, mówił, iż dla tego przeciw rewizyi głosować musi, ponieważ jej tylko tacy ludzie żądają, którzy monarchię przywrócić chcą, iż zatem rewizya konstytucyi a przywrocenie monarchicznego rządu, jest jedno a to samo. P. Charamaule waleczny przeciwnik rewizyi wyrzekł: iż ci co rewizyi żądają są wszyscy monarchiści, z których jedni Henryka V. z rodziny Burbanów, drudzy członka rodziny Orleans za króla chcą, a nareszcie inni cesarstwo lub dożywotni konsulat ogłosić pragną. Ci wszyscy są ludzie bez poczciwości i niezasługują zaufania. Naten sposób się zdaje, że wniosek przejrzenia konstytucyi ani większości głosów nie dostanie, a zatem przepadnie. —

Czytelnicy wspomną sobie, że Francuzi wydobycy kraj Algier w Afryce, długo potem musieli wielką wojnę prowadzić z Abdelkaderem, wodzem Arabów, który teraz we Francyi jest w zajęciu. Teraz znowu Kabyłowic stawiają odpór i zadali niedawno wielkie klęski Francuzom. —

### Portugalia.

Powstanie w Portugalii ukończyło się na tém, że Saldanha naczelnik ruchu został zwyciężoną, a były minister Thomar (Costa Cabral) który wolności ludowych nie dotrzymał, ustąpić musiał. Wojsko całe przeszło na stronę Saldanhy. Saldanha wciągnął do miasta Oporto a następnie do stołecznego miasta Lizbony, będąc wszędzie z wielkimi okrzykami radości od

strony obywatelstwa przyjętym. Wjeżdżając do Lizbony nie chciały okrzyki ludu dla niego wziąć końca, podczas gdy dla królowej ani jeden takowy głos nie dał się słyszeć. Niemogąc tego przetrwać, Saldanha sam zawołał: niech żyje królowa; lecz nikt z ludu nie powtórzył tego wykrzyku. Tak nazwani dobrze myślący, konserwatyści czyli stronnicy dawnego rządu także zmienili swą barwę z przybyciem Saldanhy i nawet sam brat wygnanego ministra wyjechał nowemu ministrowi naprzeciwno. W tém mamy przykład, jakimi są pewni ludzie, szczególnie nazwą dobrze myślących się zaszczycający, którzy zawsze wiernością, dla rządu się chlubią, lecz ze zmianą jego, do każdego innego rządu zastosowne się są gotowi. Królowa mianowała Saldanhe pierwszym ministrem, który zaraz składem nowego ministerstwa się zajął — i wskutek tego wielu dawnych urzędników usunięto a na miejsce ich nowych osadzono w duchu liberalniejszym. Mówiono o nowém wzburzeniu przeciw Saldandze (o kontrerewolucyi), lecz pogłoski nie spełniają się. —

### Włochy.

Słychać, że w całych Włoszech rozszerza się na nowo duch rewolucyjny, który się objawia szczególnie tém znowu, że Włosi niechęć tytonia palić, ani też na loteryę sadzić, aby się w ten sposób dochody rządu zcieńczyły. Pałacy tytuń na ulicy często bywają od tychże odporców napastywani, za co więc często kary się zdarzają. — Rządowi włoskim nowe zagraża niebezpieczeństwo od strony wojska. Już oddawna rządy te niemogą spolegnać się na swoje wojska; dla tego utrzymywały cudzych żołnierzy, dawniej Niemców a teraz Szwajcarów. Wszakże wkrótce ani tym nie będą mogły zaufać. Z Neapola donoszą, że niedawno przy przeglądzie wojskowym, szwajcarscy żołnierze króla neapolitańskiego uczynili ważną demonstracyę i chcą się ze stroną ludową złączyć. W Sycylii ma być strona republikańska bardzo liczna. —

W całych Włoszech jedynie młody i wolno-myślny król sardyński Wiktor Emanuel znajduje silne wsparcie w narodzie. Przeciw niemu jednak inne rządy kuja różne podstępny. Dla tego rząd sardyński wspiera się na Anglią. —

### Turcja.

Powstanie bosnijskie jest pokonane przez Omera-paszę. — Jednak z Bosnii dochodzą wiadomości, iż Omer-pasza teraz zmusza wszystkich Rajasów (chrześcian) do pracowania około drogi z Sarajewa do Trawnika, tak że ani biskup, ani duchowieństwo, ani najzamożniejsi kupcy nie są od tego przymusu wyjęci i podobnie jak inni muszą zwozić kamienie i kopać rowy od świtu do zachodu słońca. Atoli wieść ta potrzebuje potwierdzenia, ponieważ Omer-pasza znany jest Słowianom i chrześcianom jako człowiek bardzo ludzki. — Z Belgradu stolicy księstwa serbskiego słychać, że strona Obrenowiczów zaczyna jawnie występować przeciw terazniejszemu księciu panującemu Kara-Dziordziewiczowi. Smutnym wypadkiem byłoby to, gdyby się lud serbski od współzawodników o koronę dał zwieść do rozdwojenia i gorszych jeszcze następstw. — Wychodzący węgierscy i polscy większą częścią opuścili już Turcję i udali się do Ameryki lub Anglii. Tylko siedmiu z nich ma jeszcze ściśle być strzeżonemi w Kiu-tahii, między nimi Koszut, Wysocki i t. d. —

### Rossya.

Z Warszawy piszą dzienniki o różnych paradach wojskowych, które się tamże przed zjazdem i po zjeździe odbywały. — Ciekawe przypisują słowa Cesarzowi Mikołajowi, które tenże podczas zjazdu Warszawskiego miał wypowiedzieć: „Dziś jeszcze rewolucyi podołam i

wszędzie obalić ją mogę; za dwa lata już może będzie za późno.“ — W królestwie polkiem uwięziono znowu wiele osob politycznie podejrzanych. Los ten trafił najwięcej wydawców pism czasowych. — Donoszą także iż wydany został ukaz cesarski, według którego wszyscy mieszkańcy w Rossyi i Polsce swoje niebite srebro w pewnym czasie za cenę 40 kopejek rządowi oddać lub sprzedać muszą. Nagrodę oczekują w papierowych pieniądzech. — Książę Windiszgrec po zjeździe Ołomunieckim udał się do Warszawy. —

### Anglia.


W angielskim sejmie prowadzą się teraz narady o billie kościelnym, względem katolików królestwa Anglii. Anglicy nie ograniczają w prawdzie wolności wyznania katolickiej wiary w Anglii, jednak ograniczają wolność katolików w stosunkach ze stolicą papieską. — Wielka wystawa przemysłowa ściga nieustannie wielkie mnóstwo ludu do Londynu. —

### Chiny.

Rewolucya chińska, o której w zimie czytelnikom donosiliśmy, w ostatnich czasach olbrzymie przybrała rozmiary. Szczegółów jednak z tego kraju mało dowiedzieć się można. Jednakże wspominają zewsząd o okropnych wypadkach. Słychać nawet, że ostatnia godzina panującej dynastyi wybita. —

Z Cieszyna. Znani śpiewacy z gór pyrenejskich w Francyi, którzy większą część Europy, część Azji i Afryki zwiedzili, w powrocie swoim z Jeruzalemu przybyli do miasta naszego i dali jeden koncert d. 25. b. m. a nazajutrz odśpiewali jeszcze uroczystą mszę w kościele farnym. Oryginalny i bezstuczny śpiew ich narodowych pieśni jest wabiący. Liczba ich wynosi przez 30. Celem wędrówki ich jest wspieranie ubogich współkrajowców swych przez zebrane pieniądze. — N. Cesarz Franciszek Józef w podróży swjej do Galicyi ma odwiedzić miasto nasze. —

---

 Z początkiem miesiąca Lipca zaczyna się nowy kwartał; redakcyja wzywa więc szanownych czytelników do nowej przedpłaty.

---

Przegląd wypadków politycznych wychodzi raz na miesiąc w każdą ostatnią sobotę. Przedpłata na Przegląd dla odbierających to pismo na miejscu wynosi całorocznie 1 złr. 20 kr.; półrocznie 40 kr.; czwiesięć 20 kr. mon. konw.; — na c. k. urządach pocztowych zaś cafor 1 złr. 40 kr.; półr. 50 kr.; czwierć. 25 kr. mon. konw.

